

CZY ONOMASTYKA JEST KOBIETĄ? NA MARGINESIE LEKTUR ANTROPOLOGICZNYCH I ONOMASTYCZNYCH

Ale co to znaczy „być sobą”? Pytam o to, co to znaczy być kobietą? Zapewniam was, że nie wiem. I nie sądzę, żebyście wy wiedziały. Nie sądzę, żeby ktokolwiek to wiedział, póki nie wyrazi siebie we wszelkich sztukach i zawodach, jakie są dostępne ludzkim umiejętnościom.

Virginia Woolf

Słowa tematyczne: onomastyka, antropologia, gender, współczesna proza polska, nazwy literackie

Tytuł artykułu nawiązuje do książki Grażyny Kubicy „Maria Czaplicka — płeć, szamanizm, rasa. Biografia antropologiczna” (2015), a ściślej mówiąc — do spotkań naukowych związanych z ukazaniem się tej antropologicznej biografii, odbywających się wokół hasła: „Antropologia jest kobietą”¹. Czy onomastyka także jest (lub może być) kobietą? Tak sformułowany temat prowokuje do postawienia kilku istotnych pytań ogólnych, ale i szczegółowych, gdyż związanych z lekturą i recepcją książki Magdaleny Graf „Literackie nie-nazywanie. Onomastykon polskiej prozy współczesnej” (2015).

Czy uprawianie nauki humanistycznej jest (lub: powinno być) aktem obiektywnym, to znaczy wolnym od różnych „przypadłości” biologicznych, płciowo-genderowych, wiekowych samego naukowca, działaniem skrajnie niezależnym od jego usytuowania społecznego i kulturowego, od jego zaplecza ideowego i światopoglądowego? Czy w obrębie współczesnej humanistyki i za pomocą jej narzędzi możliwe jest ukrycie wszystkich tych cech podmiotu poznającego świat? A inaczej: może warto pewnych znamion osobowych badacza nie tylko nie ukrywać za przesłoną dyskursu obiektywizmu i racjonalności naukowej, ale przeciwnie — do pewnego przynajmniej stopnia je odsłaniać i wyrażać? Istnieją

¹ Por. www.etnologia.uw.edu.pl/aktualnosci/antropologia-jest-kobieta-promocja-ksiazki-grazynykubicy; www.kulturoznawstwo.uni.wroc.pl/wp-content/uploads/plakat-kubica5.pdf (dostęp: 27 II 2016).

bowiem, jak sędzę, takie własności podmiotu badającego, które — ujawnione — nie zaciemniają obrazu przedmiotu badanego nadmierną relatywizacją i subiektywizmem, ale raczej wzbogacają go. Wnoszą one bowiem do procesu naukowej refleksji taki element, który rozbija poprzednie sądy teoretyczne, często nadmiernie esencjalizujące lub zastaje, dokonując w nich subwersywnych przesunięć, zmian, korekt.

Przekonanie o „nieuniknioności” czynnika ludzkiego w naukowej refleksji humanistycznej wzmacniane jest przez socjologię wiedzy. W obecnej fazie rozwoju tej subdyscypliny dominują przekonania, że:

[...] za stan wiedzy odpowiadają trzy zasadnicze czynniki: kulturowo zakumulowane przeszłe doświadczenia i zbudowane na ich podstawie przekonania, nowe doświadczenia oraz teraźniejsze cele i interesy określonych grup społecznych. [...] W obrębie wiedzy nie ma niczego absolutnego i skończonego. Jej wytwarzanie należy wiązać z lokalną sytuacją tych, którzy ją produkują, z ideami, które nimi kierują, metaforami, które organizują ich myślenie, problemami, celami i interesami, które ich zaprzatają, a wreszcie standardami i znaczeniami, które stosują” (Szahaj, 1995, s. 55–56).

W paradygmacie humanistyki ponowoczesnej

wiedza i sposób rozumienia badanej rzeczywistości jest wypadkową licznych dyskursywnych oddziaływań społecznych. [...] Prowadzi to do niemożliwości ustalenia jednej interpretacji, prawdziwej wiedzy, gdyż tworzona jest ona w dynamicznym, niemającym końca procesie (Bomba, b.d.).

Naukowiec zatem nie jest bezstronny, gdyż zawsze posługuje się wytworzonymi kategoriami i terminami kulturowymi, a zatem relatywnymi i historycznymi.

Krytycznej analizie poddaje się sam proces tworzenia wiedzy [humanistycznej], zwracając uwagę na trudności procesu badawczego i subiektywność doświadczeń [humanisty], co było pomijane i maskowane w tradycyjnych tekstach [naukowych] (Bomba, b.d.).

Takie sądy, podzielane i praktykowane coraz powszechniej w wielu sferach współczesnej humanistyki, pozwalają na eksplikowanie doświadczenia badawczego jako procesu czysto ludzkiego, w którym pojawiają się — wcześniej bagatelizowane, marginalizowane lub naturalizowane — owe czynniki związane z lokalną sytuacją podmiotu.

Fakt neutralności doświadczenia [badacza], na którym fundowana jest wiedza, jest w podejściu refleksyjnym uznany za fikcję. Zauważa się bowiem, że dane badawcze nierozłącznie powiązane są z subiektywnym odbiorem świata [przez podmiot] (Bomba, b.d.).

Jednym z takich konstytutywnych elementów tworzących postać badacza-humanisty/badaczki-humanistki, a zatem wpływających na sposób opisu badanej rzeczywistości, jest płeć. W tradycyjnej humanistyce traktowana ona zwykle była jako element biologiczny, a zatem niewymagający uzasadnienia, nieprzejawiający się w praktyce naukowej. W obszarze nauk społecznych i humanistycznych, m.in.

w antropologii, pojawia się coraz więcej prac, których autorki/autorzy, uzasadniając powody swej aktywności, problematyzują jednocześnie swoją kobiecość/męskość, czyniąc ją nieprzezroczystą, ambiwalentną, podlegającą licznym interpretacjom kultury, co ważniejsze — konstruowaną w praktykach społecznych, a do takich przecież należą praktyki naukowe. W tekstach filozoficznych, socjologicznych i antropologicznych, m.in. w książce A. Derry (2013), ukazywana jest złożoność obustronnej relacji między płcią (badacza, badaczki) a rozwijaniem wiedzy — zarówno znaczenie nauki w definiowaniu kobiecości i męskości, jak i wpływ dyskursu naukowego na to, jak postrzega się wartość poznania naukowego w zależności od płci badaczek i badaczy.

W Polsce — pisze w recenzji książki A. Derry M. Bieńkowska — mamy współcześnie do czynienia z badaniami naukowymi dotyczącymi różnych aspektów płci przy równoczesnej obronie ich prawomocności w dyskursie naukowym. [...] Warto tu także nadmienić, że nigdy do tej pory nie podjęto w Polsce szerszej debaty nad znaczeniem i pozycją kobiet w nauce, choć prowadzone były badania śledzące ścieżki kariery akademickiej (Bieńkowska, 2013).

W obrębie tzw. refleksyjnego podejścia kategoria *gender* staje się kategorią procesualną (*gendering*) i emancypacyjną. W refleksji badawczej może ona mieć swoje rozmaite tekstowe emanacje, niekiedy alternatywne wobec konwencjonalnych form prezentacji naukowej (por. Baer, Kościańska, 2014).

Jedną z możliwości jest odkrywanie roli kobiet w rozwoju różnych nauk humanistycznych, co stało się przedmiotem wielu opracowań. „Historia każdej dyscypliny kształtuje się retrospektywnie, przez rekonstruowanie tradycji badawczych, nurtów, szkół, a przede wszystkim postaci, które współtworzyły określone style myślowe” (Kubica, Majbroda, 2014, s. 9). Wyobraźnia i odwaga naukowa są udziałem zarówno mężczyzn, jak i kobiet. W artykule „Kobiety w dziejach socjologii polskiej” W. Winclawski ukazuje stosunkowo liczny i znaczący, choć zapomniany wkład polskich socjolożek w rozwój tej dyscypliny od połowy XIX do końca lat trzydziestych XX w. (2014). W książce „Siostry Malinowskiego czyli Kobiety nowoczesne na początku XX wieku” (2006) jej autorka, wspomniana już antropolożka i socjolożka G. Kubica, ukazuje historię kobiet z przełomu XIX i XX w., które były przyjaciółkami i znajomymi słynnego etnografa B. Malinowskiego. To opowieść o tym, kim one były, jak zdobywały wiedzę, jak podróżowały, pracowały i jak odczuwały swoją kobiecość. Posługując się świadomie dyskursem feministycznym włączonym w literacką opowieść, autorka przygląda się im z perspektywy kobiety współczesnej, upominając się o właściwą ocenę roli kobiety w świecie². Podąża szlakiem tych kobiet, zbiera o nich materiały, „przedziera się przez pozostawione ślady ich działalności, by zawiązać

² Por. recenzję tej książki: <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/90283/siostry-malinowskiego-czyli-kobiety-nowoczesne-na-poczatku-xx-wieku/wszyscy/2> (dostęp: 25 II 2016).

i utrzymać słabą nić kobiecej, intelektualnej tradycji. [...] Jej kronika kobiecego świata z początku wieku, usytuowana na pograniczu wielu dziedzin, najwięcej ma z ducha feminizmu” (Kałuża, 2006). W innym szkicu G. Kubicy przywołana zostaje postać antropolożki Marii Czaplickiej, która zostaje usytuowana w ramach kształtującej ją formacji intelektualno-ideologicznej oraz kobiecego aktywizmu, realizowanego w ciągu całego życia (2014, s. 13–14). Taka antropologiczna biografia pozwala odtworzyć pewną linię tradycji myślowej w obrębie danej dyscypliny i wskazać jej źródła. Także uważna, często ponowna lektura naukowych tekstów autorek/autorów pozwala odpowiedzieć na pytania: jaki system intelektualny ją/go ukształtował, „jaka była jego lub jej reakcja na różne źródła swego doświadczenia? Jaki rodzaj syntezy czy interpretacji tworzył w rezultacie wpływów intelektualnych, które go lub ją kształtowały?” (s. 13–14).

Czytając książkę Magdaleny Graf, warto przywołać formację intelektualno-językoznawczą wyrosłą z „kobiecej” (choć nie wyłącznie) onomastycznej szkoły poznańskiej, stanowiącą w moim przekonaniu ważne tło interpretacji tej pracy. Są to przede wszystkim dwie bardzo istotne dla polskiej onomastyki monografie i ich autorki: „Od onimu do gatunku tekstu. Nazewnictwo w satyrze polskiej do 1820 roku” Ireny Sarnowskiej-Giefing (2003) oraz „Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej” Małgorzaty Rutkiewicz-Hanczewskiej (2013). Choć pozycje te mają odmienny przedmiot i zakres badań (pierwsza chronologicznie jest nowatorską rozprawą w zakresie onomastyki literackiej, druga stanowi ważną propozycję teoretyczno-metodologiczną w onomastyce uzualnej³), to jednak niewątpliwie łączą je dwie cechy: innowacyjność i odwaga w upowszechnianiu własnych koncepcji. Praca M. Graf zdaje się wpisywać w ten styl myślenia.

Książka składa się — oprócz „Wstępu” i „Zakończenia” — z sześciu, bogatych faktograficznie, analitycznie i interpretacyjnie rozdziałów. Pierwszy z nich, niejako otwierający, który zarysowuje ramy teoretyczne pracy, zatytułowany jest „Onimiczny świat tekstu”. Autorka przedstawia w nim swoje systematyczne sądy i spostrzeżenia na temat statusu onomastyki literackiej w obrębie teorii literatury i samej onomastyki oraz jej niektórych subdyscyplin, takich jak onomastyka tekstu i dyskursu czy onomastyka uzualna. Zwraca ona uwagę także na możliwe powiązania onomastyki tekstów literackich ze współczesną stylistyką i genologią oraz historią literatury. Przedstawia pewien stan w pracach polskich onomastów, a jednocześnie konsekwentnie zarysowuje własną perspektywę teoretyczną.

Omawia ona przede wszystkim pewien typ badań wzorowany na metodzie A. Wilkonia oraz jego konsekwencje empiryczno-epistemologiczne. Autorka słusznie zajmuje wobec tej metody stanowisko umiarkowanie krytyczne, a tak-

³ Por. recenzję tej książki (Skowronek, 2014).

że — a może przede wszystkim — w odniesieniu do naśladownictwa czy powielania (niekiedy świadomego, niekiedy nieintencjonalnego) schematu w późniejszych tekstach onomastycznych, w których zastosowanie „metody Wilkoniowej” przyniosło znacznie mniejszy pożytek poznawczy niż w „oryginale”. M. Graf wskazuje na redukcjonizm poznawczy badań, które skupiają się jedynie na genezie nazw, ewentualnej motywacji oraz zjawisk interferencji onimii uzualnej do tekstu literackiego.

Wskazuje drogi rozwojowe onomastyki literackiej w latach dziewięćdziesiątych i po 2000 r. Omawia zmiany w pojmowaniu zakresu i typologii funkcjonalności onimów w tekście artystycznym. Według niej teza, iż opis nazewnictwa literackiego jest możliwy przy użyciu jednorodnej kryterialnie klasyfikacji, jest utopijna, szczególnie wobec zasadniczych przemian w obrębie współczesnej literatury. Wypracowane dotychczasowe metody okazują się wobec nich przynajmniej częściowo nieskuteczne.

Przyjęcie takiego stanowiska oznacza odejście w onomastyce literackiej (lub — szerzej patrząc — w onomastyce w ogóle) od tzw. teorii dużego zasięgu na rzecz teorii „lokalnych”. Stojąc na stanowisku poststrukturalnych teorii literackich, M. Graf wskazuje na teoretyczną możliwość wielości interpretacji w tekście literackim tej samej sytuacji onimicznej, która zdaje się bardziej adekwatna wobec rzeczywistości tekstu literackiego niż wytyczone apriorycznie schematy. Podkreślając subiektywizm takiej lokalnej metody, waloryzuje jednak pozytywnie ten aspekt badawczy. Wskazuje też, w jaki sposób poststrukturalistyczne, fenomenologiczne i hermeneutyczne teorie (nawet w swej najsłabszej wersji „śmierci autora” R. Barthesa) mogą znacznie rozszerzyć pole interpretacji onomastycznych. Sygnalizuje również inny problem onomastyki literackiej: zanik referencyjności lub nawet celową antyreferencyjność *propriów* we współczesnej literaturze. Nazwy nie odzwierciedlają rzeczywistości, raczej ją symulują, imitują (J. Baudrillard), ich interpretacja więcej mówi o samym badaczu niż o świecie lub o literaturze. Ważne jest również — według M. Graf — uwzględnienie w badaniach onomastycznych nie tylko innych tekstów literackich, ale także innych dyskursów czy teorii humanistycznych: filozoficznych, socjologicznych, antropologicznych, *gender studies*. Autorka opowiada się za usamodzielnianiem się subdyscypliny, jaką jest onomastyka literacka, argumentując to różnicowaniem się badawczych paradygmatów jej i onomastyki uzualnej oraz zasadniczą odmiennością współczesnej literatury jako pola doświadczenia badawczego.

Pojawia się w tym rozdziale także i taki sąd:

Poszukiwanie nowego języka badań wywołało też głosy sygnalizujące, że współczesna onomastyka literacka niebezpiecznie zawłaszcza przestrzenie zarezerwowane dla innych dyscyplin, stąd konieczność ponownego określenia granic analiz (s. 31; podkreślenie K. S.).

Zdanie to warte jest namysłu, bo werbalizuje pewne (pod)świadome przekonania istniejące u onomastów i często wyrażane w różny sposób. Należałoby się przede wszystkim zastanowić, czym są owe „niebezpieczne przestrzenie” „zarezerwowane dla innych”. W czym miałyby tkwić samo „niebezpieczeństwo”? W jakim stopniu zawężająca do pewnych „granic” jest nie tyle rzeczywistość nauk humanistycznych, ile raczej samoświadomość onomastów? Wychodząc bowiem z prostego przesłania, że wszystko, co służy wszechstronnemu objaśnieniu nazw własnych w każdym ich aspekcie, wchodzi w zakres onomastyki, można przyjąć, że nie ma takiej sfery współczesnej nauki, która broniłaby wstępu zainteresowanym sferą propriálną badaczom.

W drugim rozdziale zatytułowanym „Nazywanie jako «konieczność»? — literacki antroponomastykon” M. Graf wskazuje na zmiany zachodzące we współczesnej polskiej literaturze, które dotyczą m.in. sposobów konstruowania postaci, zmiany pozycji narratora, intertekstualności. Pociąga to za sobą poważną, by nie rzec „rewolucyjną”, korektę postawy badawczej onomasty. Mechanizm destabilizowania postaci, jego „tekstowej bezimienności” czy anonimowości, może bowiem przejawiać się onimicznie w różny sposób: wielości imion bohatera, wieloetapowości jego imiennej identyfikacji, wprowadzenia takich elementów propriálnych, które stanowią swoisty powszechnik (np. bardzo popularne nazwisko) lub są znaczące. Aktualizacja i dezaktualizacja znaczeń motywacyjnych, wprowadzenie elementów deskrypcyjnych przyjmujących funkcję imienną, uruchomienie pewnego typu skojarzeń kulturowych — to tylko niektóre zabiegi literackie, które domagają się od badacza interpretacji. M. Graf poszukuje źródeł takich zabiegów artystycznych i ich skutków w tekście (m.in.: kłopoty tożsamościowe bohaterów, dysfunkcjonalność osobowości, swoiste prowokacje wobec czytelnika).

W trzecim rozdziale „«Powrót do rzeczy» — literacka chrematonimia” autorka zauważa niedostateczność dotychczasowych opracowań tej kategorii nazewnictwa w obrębie tekstów literackich lub też pewną powierzchowność sądów w ocenie tego zjawiska. Ten brak jaskrawo kontrastuje ze wzrastającą liczebnością i rolą tego typu nazw, zarówno w rzeczywistości realnej (który to termin już od dawna nie jest tautologiczny), jak i we współczesnej prozie polskiej. M. Graf odnotowuje usamodzielnianie się chrematonimów w dobie konsumpcyjnego stylu życia i konsumpcjonistycznej ideologii oraz rozmaitych dyskursów antykonsumpcjonistycznych. „Onimiczny supermarket” odpowiada nasyceniu naszego życia przedmiotami i emocjonalnym więziom z nimi. Onomastykon analizowanych przez nią powieści „w doskonały sposób ilustruje kanoniczne niemal ustalenia postmodernizmu, pozwalając jednocześnie na ich indywidualną, subiektywną interpretację” (s. 97). Autorka wskazuje na istotność takich zabiegów tekstowych, jak (nad)używanie wielkich liter, które podnoszą przedmioty do

rangi niepowtarzalnych egzemplarzy lub metafory, na rozmaitego typu onimizacje apelatywów i deonimizacje propriów oraz quasi-onimizacje, które sytuują tę kategorię nazewniczą w obu systemach leksykalnych. Opisuje ponadto liczne wykorzystanie chrematonimów i ich asocjacyjnych elementów jako symptomów pokoleniowych lub subkulturowych. Chrematonimy w wielu kontekstach niwelują też pozorny dystans pomiędzy żywym człowiekiem a martwym przedmiotem, ukazują ich wzajemną grę. Następuje upodmiotowienie przedmiotu i uprzedmiotowienie podmiotu (ludzie i rzeczy zmieniają swój ontologiczny status). Są też często sygnałem obecności kultury popularnej w jej mainstreamowej wersji. Pełnią również rozmaite funkcje stylistyczne: tworzą atmosferę (często pozornej) powagi i patosu, ironii, śmiechu, parodii, są symbolami dystansu wobec rzeczywistości, stanowią element kiczu/kampu.

Czwarty rozdział „Miasto nie-widziane nazwami — literacka urbanonimia” poświęcony jest emancypacji miasta i związanej z nią emancypacji nazw miejskich. Podobnie jak w poprzednich rozdziałach, autorka i tu szeroko definiuje tę kategorię, przytaczając teorie innych onomastów, by następnie szczegółowo, ale interesująco, śledzić jej funkcjonalność w rozmaitych polskich tekstach prozatorskich. Włącza do swoich rozważań współczesne ujęcia socjologów i antropologów miasta. Pokazuje, że mapy mentalno-emocjonalne miast okazują się ważniejsze niż mapy realne, a nazwy odgrywają na nich niezwykle ważną rolę. Pojawiają się miasta-labirynty i miasta-biblioteki, miasta oniryczne i miasta symboliczne — w każdym z nich urbanonimy pełnią zasadnicze funkcje, pomagając odnaleźć się bohaterom w ich przestrzeni. Analizy M. Graf pokazują, że ważniejsze niż pozorne odniesienia do realiów historycznych i współczesnych są indywidualne doświadczenia człowieka w miejskim świecie lub stanowiące element jego pamięci. Ta „praca pamięci” może się dokonywać także za pomocą nazewnictwa. M. Graf obserwuje, jak literackie pisanie i czytanie miasta może odbywać się różnymi drogami onimicznymi. Za pomocą urbanonimów odbywają się miejskie wędrówki postmodernistycznego spacerowicza lub włóczęgi (Z. Bauman). Nazwy odtwarzają poczucie obcości, alienacji lub — przeciwnie — zdomowienia się, aklimatyzacji, wywołują dyskursy pro- i antymiejskie, wielkomiejskie i prowincjonalne.

Piąty rozdział nosi tytuł „Ślady innych tekstów — onimiczna intertekstualność”. M. Graf analizuje i interpretuje w nim różne rodzaje onimicznej intertekstualności, m.in.: funkcjonalnie wykorzystaną aluzję nazewniczą, tytuły/ideonimy jako odniesienia do innych tekstów. Odnajduje też proprialne odwołania do innych autorów, światopoglądów i koncepcji. Literacka intertekstualność nazewnicza bywa również często śladem dyskusji z innymi tekstami/autorami, znakiem krytyki, sporu, także „dystansu autora wobec własnej twórczości i samego aktu tworzenia” (s. 183). Literatura współczesna obficie korzysta z architekstualnych nawiązań do różnych gatunków literackich i kulturowych, co znajduje często

odzwierciedlenie w tytułach dzieł prozatorskich. Intertekstualność proprialna nie jest przez autorkę traktowana jedynie jako mechanizm zapożyczenia, kopiowania, nawiązywania, ale raczej jako działanie oryginalne, otwierające tekst literacki na inne jakości semiotyczne. M. Graf wiele miejsca poświęca aluzji i jej nazewniczemu wykładnikom, dyskutując obszernie z dotychczasowymi koncepcjami. Tworzy własną, oryginalną typologię intertekstualności nazewniczej (s. 212), jej poszczególne odmiany traktując jako „etapy” pewnego procesu relacji onimów z rzeczywistością zewnętrzną i rzeczywistością innych tekstów, a nie jako sztywne i wykluczające się kategorie.

W rozdziale szóstym „Onimiczne gry” otrzymujemy spektrum zagadnień związanych z udziałem nazw własnych we wszelkiego typu artystycznej, literackiej grze, realizowanej głównie na poziomie językowym, ale także na poziomie świata przedstawionego, relacji pomiędzy nadawcą a potencjalnymi odbiorcami/czytelnikami, konwencji literackiej.

Uważa autorka obdarza zwłaszcza parodię, jedną ze strategii, w których — jak uważa — gra onimiczna w polskiej prozie ma szczególne znaczenie. Jej autorzy posługują się m.in. antroponimami o bardzo dużej frekwencji, popularnymi (*Kowalski* jako *Everyman*) lub przeciwnie — rzadkimi, wyszukаныmi, sztucznymi. Są one najczęściej sygnałem tekstowego charakteru rzeczywistości, elementem jej parodii, ośmieszenia, ironii. Pojawia się w nich też element banału i kiczu. Gra onimiczna (gra z systemem onimicznym i jego uwarunkowaniami) w młodej prozie polskiej jest nie tyle grą z obowiązującymi konwencjami (bo one już nie istnieją), ile metodą twórczą, wskazującą na wysoki poziom świadomości metaonomastycznej autorów, zwłaszcza w odniesieniu do społecznego funkcjonowania nazw (s. 230). Autorka wskazuje na literackie gry związane z rodzimym systemem onimicznym i jego stereotypami (przekonaniami o „lepszych” i „gorszych” nazwiskach), jego uwarunkowaniami morfologicznymi, a także, na nieco już innej płaszczyźnie, na proprialne gry z obecnością rozmaitych subkultur w polskim społeczeństwie, z konwencjami pragmatycznymi, z modelami pokoleniowymi, z (pop)kulturą w różnych odsłonach.

W „Zakończeniu” autorka dokonuje syntezy swoich badań, wpisując je w poststrukturalny paradygmat analiz. Jak pisze, celem jej pracy „było unowocześnienie instrumentarium badawczego onomastyki literackiej oraz podniesienie jej do roli metody czytania tekstów [podkreślenia oryginału]. Efektem przyjętych założeń [...] był metodologiczny eklektyzm pracy, a przede wszystkim — przeniesienie na grunt onomastyki literackiej teorii rezonansu czytelniczego” (s. 252). Zgodnie z jej wewnętrznymi wymogami autorka przyjęła postawę otwartą i aprobatywną wobec nowych i nieznanых dotychczas uprawianej onomastyce literackiej zjawisk (jakimi są np. hipertekstowość czy łamanie konwencji ortograficznych).

Monografia M. Graf „Literackie nie-nazywanie. Onomastykon polskiej prozy współczesnej” została napisana z wyobraźnią i otwartością — chciałoby się właśnie powiedzieć — „kobiecą”. Jest przede wszystkim książką odważną z kilku powodów. Jej zasadniczym celem jest — jak sędzę — przekraczanie granic. „W przypadku podjętych w tej pracy badań przekraczanie granic dotyczy nie tylko koncepcji onomastycznych — badawczym imperatywem wydaje się, dostrzegane już przez onomastów, wyjście poza granice tradycyjnego językoznawstwa” (s. 133). Realizacja tej naukowej konieczności stała się jednak możliwa tylko dzięki włączeniu przez autorkę do swojego zaplecza teoretycznego wielu tekstów daleko odchodzących od tradycyjnych lektur onomastycznych — teoretycznoliterackich, socjologicznych, antropologicznych, filozoficznych — oraz ich głębokiemu i przekonującemu zintegrowaniu w trakcie własnej pracy badawczej. W rezultacie otrzymujemy obraz literackich propriów dynamiczny, wewnętrznie bogaty, wieloaspektowy. Zwyczajnie: interesujący.

Jest także w tej pracy — w dużej mierze teoretycznej, choć mocno osadzonej na gruncie empirycznych obserwacji — widoczna konsekwentna teza: nazwy w tekście literackim (szczególnie w literaturze współczesnej) nie mają charakteru referencyjnego wobec jakiejś rzeczywistości zewnętrznej, a jeśli nawet tak bywa, to nie jest to ich funkcja najistotniejsza. Nazewnictwo w polskiej prozie postmodernistycznej w różnorodny sposób tę rzeczywistość konstruuje. Notabene, te same tezy — w myśl zasad konstrukcjonizmu społecznego — odnieść można także do onimii uzualnej.

Takie podstawowe założenie sprawiło, że autorka recenzowanej monografii mogła odważnie i swobodnie zrezygnować z tradycyjnego katalogu funkcji tekstowo-literackich i skierować się ku opisowi, który nie „szatkuje” materiału nazewniczego, ale raczej go dobrze różnicuje i niuansuje, wydobywając jego wieloaspektowość. Badaczka rezygnuje z apriorycznie ustalonej i narzuconej materiałowi typologii, lecz w pewien sposób „podąża” za nazwami, pokazując ich rzeczywiste literackie istnienie, bogactwo form i znaczeń. Dostrzega przeciwstawne funkcje onimów (nawet w tym samym tekście), potrafi je uwydatnić i zarysować nieograniczone wzajemne nawiązania. Otrzymujemy w ten sposób rodzaj niekończącej się onimiczno-literackiej semiozy (by skorzystać z terminu Ch. Peirce’a). Nazwy przekształcają się w inne nazwy lub inne słowa, stanowiące ich niekończące się interpretacje.

M. Graf sprzeciwia się „utartym” onomastycznym szlakom myślowym. Autorka nie tyle pozostaje wobec nich w kontrze czy w ostrym sporze, ile wytycza nowe, nad wyraz samodzielnie. Jedną z głównych tez tej monografii (o czym już wspomniałam) jest głębokie przekonanie, że onimy literackie nie pełnią funkcji mimetycznej. Gdyby to twierdzenie ekstrapolować na „pisarstwo onomastyczne” (które w ujęciu postmodernistycznym jest także par excellence

pisarstwem), to ono również nie odzwierciedla rzeczywistości onimicznej/językowej świata. Dominujący w nim jednak dotychczas styl „obiektywistyczny” i retoryczne środki go współtworzące mają za zadanie dokonać uniwersalizacji fragmentarycznej i subiektywistycznej wiedzy onomasty/onomastki. Sama postać badacza/badaczki zostaje usunięta na drugi plan. W tej perspektywie omawiana praca M. Graf jest oryginalna m.in. dlatego, że znacząco się odróżnia od dominującego onomastycznego stylu. Choć charakteryzuje ją duży rygor metodologiczny, to stanowi ona przede wszystkim zapis pewnego doświadczenia wrażliwej onomastki, doświadczenia wynikłego z hermeneutycznej, pogłębionej lektury współczesnej polskiej prozy. Widoczna staje się postać autorki jako uważnej czytelniczki, uzbrojonej we wszechstronne onomastyczne instrumentarium analityczne, interpretacyjne i krytyczne, która jednak nie rości sobie prawa do „obiektywności i prawdy”.

Książka M. Graf jest tekstem odważnym. Reprezentuje onomastykę nowoczesną z wszystkimi jej walorami. Jeśli onomastyka jest kobietą, to na pewno jest kobietą odważną.

LITERATURA

- Baer, M., Kościńska, A. (2014). Antropologia i *gender*. Wprowadzenie. Zeszyty Etnologii Wrocławskiej, 1 (20), http://zew.info.pl/files/1-14_Baer-Koscianska.pdf (dostęp: 26 II 2016).
- Bieńkowska, M. (2013). [Rec.:] Aleksandra Derra: Kobiety (w) nauce. Problem płci we współczesnej filozofii nauki i w praktyce badawczej, www.pol-int.org/pl/publikationen/kobiety-w-nauce-problem-p-ci-we-wsp-czesnej-filozofii#r845 (dostęp: 20 II 2016).
- Bomba, R. (b.d.). Antropologia refleksyjna. W: Encyklopedia „Epistema”, <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/71>.
- Derra, A. (2013). Kobiety (w) nauce. Problem płci we współczesnej filozofii nauki i w praktyce badawczej. Warszawa: Wyd. Naukowe Scholar.
- Graf, M. (2015). Literackie nie-nazywanie. Onomastykon polskiej prozy współczesnej. Poznań: Wyd. Naukowe UAM.
- Kałuża, A. (2006). Siostry Malinowskiego, www.institutksiazki.pl/ksiazki-detaj,literatura-polska,2310,siostry-malinowskiego.html (dostęp: 25 II 2016).
- Kubica, G. (2006). Siostry Malinowskiego czyli Kobiety nowoczesne na początku XX wieku [...]. Kraków: Wyd. Literackie.
- Kubica, G. (2014). Maria Czaplicka — warszawska emancypantka w centrum brytyjskiej antropologii. Zeszyty Etnologii Wrocławskiej, 1 (20), s. 13–37, http://zew.info.pl/files/1-14_Kubica.pdf (dostęp: 20 II 2016).
- Kubica, G. (2015). Maria Czaplicka — płeć, szamanizm, rasa. Biografia antropologiczna. Kraków: Wyd. Literackie.
- Kubica, G., Majbroda, K. (2014). Wprowadzenie. W: G. Kubica, K. Majbroda (red.), Obserwatorki z wyobraźnią. Etnograficzne i socjologiczne pisanstwo kobiet. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze-UWr, s. 9–21.

- Rutkiewicz-Hanczewska, M. (2013). Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej. Poznań: Wyd. Poznańskie.
- Sarnowska-Giefling, I. (2003). Od onimu do gatunku tekstu. Nazewnictwo w satyrze polskiej do 1820 roku, Poznań: Wyd. Naukowe UAM.
- Skowronek, K. (2014). Tekstologiczny zwrot w onomastyce. *Onomastica*, 58, s. 363–372.
- Szahaj, A. (1995). O tak zwanym mocnym programie socjologii wiedzy szkoły edynburskiej. *Kultura Współczesna*, 1–2, s. 53–67.
- Winclawski, W. (2014). Kobiety w dziejach socjologii polskiej. W: G. Kubica, K. Majbroda (red.), *Obserwatorki z wyobraźnią. Etnograficzne i socjologiczne pisarstwo kobiet*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze–UWr, s. 321–342.
- Woolf, V. (2015). *Praca zawodowa kobiet*. W: V. Woolf, *Eseje wybrane*. Przeł. M. Heydel, wybór M. Heydel, R. Sendyka. Kraków: Wyd. Karakter.

SUMMARY

IS ONOMASTICS A WOMAN? A COMMENT ON ANTHROPOLOGICAL AND ONOMASTICAL BOOKS

The article directly and indirectly refers to anthropological and philosophical texts which strive to discover and present the gender factor as important in the light of the humanities. The author refers to “Literackie nie-nazywanie. Onomastykon polskiej prozy współczesnej” (Literary Not-naming. Onomasticon of the modern Polish prose) by Magdalena Graf and indicates the femininity factor as a relevant one also in onomastics.

Key words: onomastics, anthropology, gender, modern Polish prose, literary names